

Na dziko i nielegalnie

Po raz pierwszy od pięciu lat na łamach DŻ wracamy do tematu rozjeżdżania przyrody przez samochody, quady, motocykle i skutery.

Ta aktywność człowieka na terenach cennych przyrodniczo jest nierozzerwalnie związana z mocno rozwijającą się branżą turystyki masowej. Gdy do tego dodamy szybki rozwój motoryzacji oraz zwiększającą się i coraz nowocześniejszą sieć dróg i autostrad, dostęp do dziewiczej przyrody i terenów atrakcyjnych dla pasjonatów jeżdżenia „na dziko” okazuje się coraz łatwiejszy.

Co istotne, jeśli jeszcze około dekadę temu zainteresowanie wzbudzały nowoczesne samochody terenowe z napędem na cztery koła czy też świeżo pojawiające się quady, była to mimo wszystko rozrywka elitarna. Dziś spowszedniała, stała się łatwiej dostępna, a w przypadku quadów osiągnęła dostępność dla kieszeni nawet nieszczerólnie zasobnego mieszkańca Polski. To spowodowało, że uczestników tych ekstremalnych sportów jest zdecydowanie więcej, zrzeszeni są w wielu klubach i korzystają z różnego rodzaju pensjonatów, hoteli i schronisk, które są nastawione na takiego właśnie turystę, a zdarza się niejednokrotnie, że również prowadzone przez zwolenników jazdy off-road.



Fot. Jacek Zachara

Wreszcie miłośnicy rajdów, po części będąc świadomymi nielegalnego charakteru wielu swoich eskapad na terenach przyrodniczo cennych, zrezygnowali z organizowania oficjalnych Rajdów, Złotów czy Trophy of..., które kilka i kilkanaście lat temu próbowali realizować bardzo hucznie i z dużą reklamą. Dziś, można powiedzieć, zesłi do nieźle zorganizowanego podziemia. Podjazdy, wyścigi i rajdy organizowane są zwykle dla znającego się grona uczestników i reklamowane drogą nieoficjalną. W ten sposób mogą uniknąć kłopotów z policją, strażą leśną oraz z przyrodnikami i ekologami.

Warto przypomnieć, że Pracownia na rzecz Wszystkich Istot właśnie przy współpracy z policją i strażą leśną doprowadziła do odwołania Międzynarodowego Rajdu Trophy of Poland w Bieszczadach w 2001 r. oraz VII edycji „Wielkiego podjazdu” w Szczawnicy w 2003 r. na terenie Popradzkiego Parku Krajobrazowego. To dowód na to, że jeśli się chce, można skutecznie ochronić zagrożoną przyrodę.

Pomimo tego, faktem pozostaje, że sporty ekstremalne, w tym te odbywające się z wykorzystaniem wszelkiego rodzaju pojazdów kołowych, rozwijają się dynamicznie i stanowią realne zagrożenie dla cennej przyrody i ludzi. I tendencja ta raczej się prędko nie zmieni.

Naszym zadaniem jest jednak powstrzymać nielegalny ruch off-road oraz łamanie prawa przez wszystkich, którzy chcieliby za wszelką cenę próbować godzić organizowanie rajdów z możliwością prowadzenia ich przez tereny cenne przyrodniczo.

To wreszcie dobry czas, by powiedzieć, że wszelkie jeżdżenie na dziko nie pozostaje bez wpływu na przyrodę i ma na nią zawsze negatywny wpływ.

Grzegorz Bożek